Kuryer Poznański.

Nr. 45. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 25 lutego 1876.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 25 lutego.

Dzisiejszy Reichs. Anzg. zapełnił całe szpalty sprawozdaniami austryackich gazet o pobycie naszego ks. Kardynała Prymasa w Krakowie. — Z naszéj strony dodajemy, że pisma austryackie w większéj części nie bardzo pochlebnie pisały o ks. Prymasie. Zapewne organ urzędowy chce osłabić doniosłość i znaczenie tych wspaniałych manifestacyi uczuć, jakie cały świat katolicki składa w hołdzie Wielkiemu Obrońcy zasad i praw Kościoła.

Wysoka Porta ubiega się na gwałt o to, aby mocarstwom europejskim udowodnić, że gotowa ze swéj strony uczynić wszystko, by jak najprędzéj położyć koniec strasznym na wschodzie zamieszkom; widać to jasno z ostatnich dokumentów dyplomatycznych, jakie Raszid basza przesłał tak ambasadorom mocarstw zagranicznych, jako też reprezentantom Turcyi u dworów europejskich. Dokumenty te dowodzą, raz że zabiegi pacyfikacyjne mocarstw europejskich, przynajmniéj na papierze, nie były bezskuteczne, powtóre, że rząd turecki ze swéj strony gotów do ustępstw, zażegnania burzy, wywołanéj niecną gospodarką jego satrapów. Usiłowaniom Porty, byleby tylko były szczere, Austrya i Rosya przyjść w pomoc gotowe nie tylko moralném poparciem, ale jak się zdaje i w praktyczny sposób: dzienniki wiedeńskie donoszą, że eskadra austryacka ma w tych dniach przybyć do Tryestu i nie opuści tak rychło wód austryackich. Tak samo jak jenerał Rodicz został również i Molinary powołany do Wiednia — a na dwory cetyński i białogrodzki wywierają, jak się pokazuje z poniżéj zamieszczonéj wiadomości z Białogrodu, Austro-Węgry i Rosya potężny wpływ. Z pola walki w Hercegowinie donoszą z Zagrzebia, że Hubmayer, znany dowódzca powstańców złożył dowództwo, do czego go skłonić miały intrygi bośniackiego komitetu. Rozpuściwszy swój oddział, miał przybyć do Zagrzebia, aby się ztamtąd udać do Szwajcaryi. Ze swéj strony W. Porta dokłada wszelkich starań celem zgniecenia powstania. Jeneralny gubernator Bośnii otrzymał rozkaz, aby wszystkich mahometan swego vilayetu bezzwłocznie powołał do szeregów. Wielką równinę w okolicy Serajewa przeznaczono na punkt zborny dla tego nowego landszturmu, który wynosi 80,000 żołnierza i dla którego sprowadzono z Carogrodu 18 majorów.

O utworzeniu nowego gabinetu francuskiego nie mamy prócz wczorajszego telegramu żadnych pewniejszych wiadomości. Z ostatniéj depeszy Köln. Ztg. pokazuje się, że wynalezienie następcy p. Buffet nie jest tak łatwą rzeczą, jak się zdawało, zwłaszcza wobec 200 republikańskich i 80 radykalnych posłów, których ideałem częściowa czy też absolutna anarchia. Agence Havas donosi sprzecznie z wczorajszym telegramem, że ministerstwo spraw wewnętrznych objąć ma Kazimierz Périer a ministerstwo handlu Teissereuc de Bort. Ani książę Decazes, ani Dufaure nie mają odwagi objąć trudnego stanowiska wiceprezydenta gabinetu. Wczoraj miał być w pałacu luxemburskim ogłoszny urzędowny rezultat wyborów — policya obawiała się znacznych demonstracyi i przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności. Gromady robotników przebiegają od czasu do czasu ulice Paryża, śpiewając Marsyliankę, w dzielnicy łacińskiéj grzmią okrzyki „Vive la République“.

Nie mając z karlistowskich źródeł żadnych wiadomości, podajemy czytelnikom ostatnią depeszę madrycką, wedle któréj na ostaniéj radzie wojennéj postanowili alfonsysci uderzyć ze wszech stron na Alsasua. Don Carlos z jenerałem Lizaragą i 24,000 żołnierza bez żywności i amunicyi mają znajdować pod Amezcoas, w zamiarze przejścia przez granicę francuską.

Do węgierskiego dziennika Kelet Nepe piszą z Białogrodu, że tamtejszy konsul rosyjski otrzymał telegraficzne zawiadomienie, aby się wszelkiemi siłami starał o powstrzymanie Serbii od akcyi wojennéj. Telegram ten, wysłany z roskazu cesarza Alexandra na wyraźne życzenie gabinetu berlińskiego, wywołał w Białogrodzie niemiłe wrażenie i miał być powodem, że książę Milan odstąpił od zamiaru powierzenia Risticzowi utworzenia nowego gabinetu. Zamiarem księcia jest odwlec przesilenie gabinetowe aż do chwili, w któréj się stósunki w Bośnii i Hercegowinie jako tako nie ułożą. W razie pokojowego załatwienia sprawy ma być utworzone konserwatywne ministeryum z pominięciem partyi Risticza. Wszystko „po ukazie“ białego cara.

Donosiliśmy czasu swego o zajściach w Angorze i o gwałcie, jakiego Turcy z rozkazu valy'ego (gubernatora) Angory, Nichita baszy dopuścili się na wiernych katolikach. Zasłużona kara spotkała w tych dniach Nichita; rozkazem W. Wezyra został on odwołany z urzędu a miejsce jego objął defderdar (pod-prefekt) Angory. Rozkaz ten spowodowany został, jak donosi korespondent Monda, interwencyą ambasadorów Francyi i Austryi — katolicy radują się serdecznie, że raz przecież Mahmud basza wymierzył im sprawiedliwość. Tenże korespondent donosi z Carogrodu pod d, 16 b. m., że szeregi stronników Ohana Kupeliana znacznie przerzedzać się poczynają, że znaczna część duchowieństwa i świeckich schizmatyków jak np. w Diarbekir, powraca na łono Kościoła katolickiego. Z tego powodu Kupelian sprzykrzywszy sobie „patryarchat cywilny“ miał się podać do dymisyi, a następcą jego ma być osławiony Casangian, exopat zakonników na górze Libanu. Za przykładem katolików w Angorze poszli niedawno katolicy w Adana w Cylicyi, i zajęli napowrót kościół, wydarty im przez garstkę Kupelianistów. Turcya w nader krytycznem zostając położeniu, poczyna się liczyć ze stósunkami a po bezstronności Mahmuda baszy spodziewać się można, że katolicy odzyskają przynależne im prawa.

Odbieramy list następujący z dekanatu szmigielskiego:

(a) „Wiele tu było między nami mowy o tém, czy księża mają daléj odmawiać oracye we mszy pro incarcerato i po nabożeństwie świątecznem przepisane versus i modlitwę: „Deus qui culpa offenderis“, tudzież z ambony „Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu.“ Ja utrzymuję, że póki nie otrzymamy wiadomości o jakiéjś zmianie, w téj mierze nic na własną rękę zmieniać się nie godzi. Radbym przecież zasięgnąć od was informacyi, czy mam słuszność.“

Oczywiście, że słuszność jest po stronie naszego korespondenta i że nikt nie ma prawa na własną rękę znosić albo odmieniać tego, co wyraźnie przepisane zostało. Zresztą poinformowaliśmy się w téj sprawie u osób starszych i wynieśliśmy przekonanie, że wszystko co było przepisane w téj mierze, pozostaje i nadal.

Ostatnie głosowanie posłów polskich w Reichsracie wiedeńskim.

Ileż to razy powtarzano nam, że Kościoł i sprawa jego nie mają się czego obawiać od Polaków liberalnego kierunku, że przeciwnie, sprawa narodowa mogłaby ponieść uszczerbek ze strony Polaków kierunku kościelnego. Myśmy zawsze twierdzili, że tak nie jest i od lat kilku fakta ciągle nasze zapatrywania stwierdzają Sprawa narodowa nic nie ucierpiała od Polaków, których przezywają klerykalnymi, owszém podniosła się w górę o tyle, o ile spotężniała w nas obrona rzeczy świętych. Tymczasem sprawa wiary i Kościoła doznaje w Galicyi strasznéj poniewierki ze strony urzędów autonomicznych, ze strony prasy i w reichsracie.

Oto właśnie w téj chwili kilku deputowanych galicyjskich, z tych co podtrzymywali dziennik Ojczyznę lub słuchają Dziennika Polskiego, głosy swoje, głosy polskie i katolickie, oddali wespół z zaciętymi na łacinników Rusinami za prawem przeciw klasztorom, które nawet ministrowi Stremayerowi wydało się niepodobném i o którém mówił, że go do zatwierdzenia cesarzowi podać nie może.

Ciężka to bardzo dla sumienia narodowego klęska i dowód dotykalny, że nie brak w kraju naszym ludzi, którzy całkiém z przeszłością katolicką zerwali i dają się do tyla powodować namiętnością polityczną, iż mniemają błędnie, że tradycya narodowa może i bez katolicyzmu żyć i rozwijać się.

U nas w Poznańskiém solidarność w działaniu sejmowém wyniesiono do znaczenia dogmatu i chciano uczynić z niéj przymus dla sumień, kiedy ona tylko rygor zaprowadzać może i powinna! — tam we Wiedniu luźność idzie tak daleko, że solidarności zgoła nie widać.

Rzecz dziwna, przymus jaki próbowano praktykować u nas i luźność galicyjska, były zawsze skierowane przeciw pojęciom zachowawczym i przeciw interesom katolickiego Kościoła.

Ci panowie reichsratu wiedeńskiego głosują przeciw Kościołowi, bo weszli w niebezpieczne porozumienia z liberalizmem obcym, bo się oglądają za poklaskiem prasy bezwyznaniowéj, bo im chodzi o to, co powiedzą radykaliści lwowscy. I dla tych wszystkich pobudek czynią taką krzywdę prowincyi swojéj i całéj ojczyznie! Stają się oni może bezwiednie ale rzeczywiście sojusznikami księcia kanclerza i kulturkampfu i podają rękę tym wszystkim, którzy zaprzysięgli zniszczenie żywiołowi polskiemu.

Dawniéj, znarowiony jeden magnat polski, mówił, że woli widzieć w Krakowie brodę sułtana, niźli Barbarę Radziwiłłównę. Oni także wolą wszystko, może nawet cara raczéj, niźli Kościół katolicki.

Logika dziejów jest nieubłagana. Podkopując istnienie Kościoła katolickiego Austryi, pracują na zgubę Austryi i doczekają się cara i doczekają knuta. Marzą i mówią o swobodzie, a kują tylko ciągle pęta i tylko taką swobodę rozumieją, która jest niewolą dla drugich. Ufają liberałom austryackim, odpłacą im oni tak, jak liberały berlińskie odpłaciły tym, co w nich pokładali nadzieję. Co za gorżka ironia!

O ileż wyżéj, my uciśnieni i utrapieni tak ciężko, stoimy od naszéj braci galicyjskiéj, zażywającéj swobód autonomicznych. Tu wszystkie warstwy społeczne złączone są ze sobą poczuciem jednego obowiązku i skojarzone ufnością wzajemną, a tam waśń między ludem a duchowieństwem i stanami wyższemi dotąd nie zagodzona. Tu nieprzeparta siła rzeczy, konieczność oczywista zmusza wszystkich jeśli nie do miłowania Kościoła, to do obrony praw jego; tam mimo mnogości najzacniejszych żywiołów buta szlachecka i radykalna zaciekłość pozwalają sobie urągać katolicyzmowi i bawić się w bezwyznaniową politykę. U nas krom rzadkich wybryków idzie wszystko ku skupieniu, tam wszystko się rozprzęga.

Kiedy widzimy, jak małe pożytki autonomia Galicyi przynosi, jak mało Galicyanie korzystać umieją ze szczęśliwych okoliczności, żałować nam nieraz przychodzi, że Pan Bóg dał sposobność zasługi i pole pracy dla przyszłości narodowéj téj części kraju polskiego, która z niéj najmniéj korzystać umie.

Mowa
posła
Leona Czarlińskiego.

Na wtorkowém posiedzeniu sejmu pruskiego podczas obrad nad etatem rólnictwa zabrał głos poseł pan Leon Czarliński i powiedział następującą mowę, którą podajemy za Dziennikiem Pozn.

Jeżelim prosił o głos przy tym rozdziale prawodawstwa, uczyniłem to w tém silném przekonaniu, że mi nie wolno nie korzystać z téj sposobności, by uwagę wysokiéj Izby zwrócić na to, że nie zawsze i nie wszędzie używa się tegoż funduszu dyspozycyjnego wedle zasad słuszności; uczyniłem to zarazem w celu proszenia p. ministra spraw rólniczych, ażeby téj pomocy udzielano przedewszystkiém tam, gdzie jest najkonieczjsza.

Na pozór rozumiałoby się to samo przez się — a przecież rzecz ma się inaczéj. Znaczna część potrzebujących takiéj pomocy okolic nic nawet nie wie o istnieniu podobnego funduszu, a jeśli się o nim dowie, to chyba na to, ażeby utwierdzić się w tém wiecznie powtarzającém się przekonaniu, że nas upośledzają, że nas traktują per non sunt wszędzie, gdzie chodzi o należące się każdemu obywatelowi równouprawnienie. Takie postępowanie nie dziwi mnie, ani przyjaciół mych politycznych; od dawien dawna przywykliśmy bowiem do tego iluzorycznego, aczkolwiek wielce wychwalanego równouprawnienia niektórych mieszkańców, a zwłaszcza tych, którzy wierni Kościołowi swemu i narodowi. Ale iluzya ta niknie, panowie, skoro chodzi o podatki i inne ciężary państwowe.

Zwracam się więc szczególnie do tych panów, co mniéj wtajemniczeni w nasze stósunki, mogliby pozostawać w błędném mniemaniu, jakobyśmy używali równych praw, przynajmniéj pod względem ekonomicznych.

W W. Ks. Poznańskiém należy do Towarzystwa rólniczego mniéj więcéj tysiąc większych właścicieli dóbr; oprócz tego mamy tam przeszło pięćdziesiąt towarzystw włościańskich z przeszło 5000 członkami. W Prusach zaś Zachodnich mamy 49 towarzystw rólniczych z 3600 członkami przeważnie, powiedziałbym, wyłącznie Polakami, z których 90 proc. należy do mniejszych właścicieli gruntów. W obec małego w proporcyi obszaru, zajętego w przestrzeni 12 powiatów przez owe towarzystwa, nie można zaprzeczyć, by stowarzyszonym zbywało na dobrych chęciach podążania za ogólnym w świecie postępem i zadośćuczynienia wzrastającym coraz wymaganiom rólnictwa.

Na czém im jednak zbywa, to na poparciu państwa, którém to poparciem darzy państwo jedynie niemieckie stowarzyszenia, które lepiéj są, jak wiadomo, sytuowane. Nasze towarzystwa nie otrzymały z téj strony jeszcze ani szeląga; miasto tego, stawiano i stawiają do dziś dnia ich rozwojowi wszelkie możliwe na każdym kroku przeszkody i tamują ich działalność. Nie mogę zapuszczać się tutaj w szczegóły, wystarczy, gdy stwierdzę, że nawet sołtysom nauczycielom zakazano do naszych należeć towarzystw, a wystarcza najzupełniéj być członkiem polskiego stowarzyszenia gospodarczego, by stać się persona ingrata. Wprawdzie usiłował p. minister rólnictwa w przeszłéj, jeśli się nie mylę, sesyi, tém umotywować przy sposobności tego rodzaju skargi na postępowanie rządu, iż na naszych stowarzyszeniach cięży od samego ich powstania piętno narodowe i że skutkiem tego nic uczynić nie może dla naszych stowarzyszeń; obok tego nagabywano nas bezustannie, byśmy się zlali z niemieckiemi towarzystwami. Na takie warunki, panowie, zgodzić się nam nie podobna, a to raz z tego powodu, że gdy już przed laty stowarzyszenia rólnicze w W. Ks. Poznańskiém chciały połączyć się z niemieckiemi, postawiono im warunki, które nie dawały rękojmi dla interesów pojedyńczych towarzystw, a powtóre dla tego, że różnica języka uniemożliwiła porozumienie. — Kończę przeto tém, panowie, że dokąd fundusze te będą obracane tylko i wyłącznie na rzecz niemieckich stowarzyszeń, my głosować będziemy przeciw téj pozycyi.

Na to minister rólnictwa Friedenthal odpowiedział, co następuje:

Odpowiedź mą mogę w jedném zdaniu pomieścić. Wsparcia z tego funduszu państwowego nie udzielają się ani polskim ani niemieckim stowarzyszeniom, lecz tylko czysto gospodarczym; a dopókąd Wasze towarzystwa nie są gospodarczemi, lecz narodowo-polskiemi, nie będą mogły przyłączyć się do organizacyi państwowych, ani też brać udziału w przyzwolonych wsparciach.

P. Leon Czarliński odparł na to co następuje:

Panowie! Przykro mi nieskończenie, że odpowiedzią p. ministra zaspokoić się nie mogę, a nawet zaczynam się przekonywać, że naiwny byłem wierząc, iżby słowa moje u nas lepsze stósunki sprowadzić mogły. Mimo to nie zupełnie tracę nadzieję, iż pan minister dla spraw rólnictwa, posłuchawszy nas jeszcze dłużéj i zgnębiwszy stósunki nasze, nie miał nabyć innego zdania. Tak ogólna odpowiedź zgoła bowiem zadowolić nas nie może, gdy nam p. minister mówi: my pieniądze dajemy na rólnictwo, a nie na polskie ani niemieckie towarzystwa. Przecież i polskie towarzystwa zajmują się tylko rólnictwem, i proszę o dowód przeciwny. Często nas zbywano zupełnie ogólnikowemi frazesami, które niczego nie dowodzą a przecież sądzę, iż mam słuszność, kiedy nas tak ściśle śledzą, że ministerstwo wie doskonale, co robimy. Dla tego, panowie, sądzę, że dosyć powiedziałem, twierdząc, że potrzeba nam dowieść, że w naszych towarzystwach rólniczych zajmujemy się czémś inném a nie rólnictwem, albo czémś inném obok rólnictwa; o czém się przecież ów znany Rex, celem śledzenia czynności naszych do nas przysłany, dowodnie mógł przekonać.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Obornickiego, dnia 22 lutego.
(Wiec.)

(Fr.) Przez pisma publiczne zapowiedziany wiec odbył się w Niedzielę, dnia 20 b. m. na sali p. Głowackiego w Obornikach. Zgromadziło się osób przeszło 900 — wszystkie stany były reprezentowane. — Wiec zagaił członek komitetu, wiec zwołującgo, hrabia Skarbek z Wargowa, który wskazawszy w krótkich słowach cel zebrania, wezwał zgromadzenie do oboru przewodniczącego. Na jego propozycyą, aby poprosić na przewodniczącego p. St. Skaławskiego z Ru-

dek, powszechnie szanowanego i gorliwego obywatela w powiecie naszym, wszyscy jednogłośnie się zgodzili, który na sekretarza powołał Jks. proboszcza Ludw. Ziętkiewicza z Objezierza, posła do parlamentu.

Pierwszą mowę w sprawie języka polskiego wygłosił p. Hip. Turno z Objezierza, a po nim wystąpił poseł nasz do parlamentu, ks. proboszcz Ziętkiewicz z Objezierza, który pozdrawiając zgromadzonych staropolskiemi słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus," rozpoczął mowę swoją słowami niemieckiego patryotyoty Pfizera: „Das heiligste Recht einer Nation ist das, als solche zu bestehen und anerkannt werden," — i na tém wyrzeczeniu Niemca oparł zasady, jakiemi kierują się polscy posłowie do Izby ruskiéj i parlamentu tj. bronią najświętszych praw Kościoła i narodu. W treściwéj a dla ludu przystępnéj mowie skreślił działania koła polskiego z właściwą mu a znaną powszechnie wymową. Słowa jego gorąco wypowiedziane, cechujące uczucia, jakiemi tch..ie serce kapłana katolickiego i polskiego, niezmiernie głębokie uczyniły na słuchaczach wr..żenie, czego dowodem natężona uwaga, z jaką go wszyscy słuchali, i huczny okrzyk „niech żyje!" który po skończonéj mowie zagrzmiał z piersi zgromadzonych.

Przemówił po nim p. Królikowski, wyrażając w słowach gorących, jako podstawę życia wiarę św. i narodowość.

Pan Świnarski z Gołaszyna, zabierając głos stawia 3 rezolucye, które ogólne znajdują przyjęcie:

1, że praw naszych języka narodowego bronić zawsze będziemy,

2. że przy wierze naszéj św. jako naród polski zawsze pozostaniemy,

3. że zgadzamy się na wystąpienie posłów naszych i dajemy im niniejszém wszystkim razem wyraz zaufania — dodając w końcu, iż przy przyszłych wyborach na ks. prob. Ziętkiewicza, jako na posła do parlamentu, głosy nasze oddamy w dowód uznania jego gorliwości poselskiéj.

Ks. Wąchalski proboszcz z Białężyna stawia wniosek, by wysłać adres do Jego Eminencyi Kardynała i Arcypasterza, który to wniosek poparty słowy p. Swinarskiego, jednomyślnie zostaje przyjęty. Postanowiono telegrafem przesłać Jego Eminencyi ks. Kardynałowi wyraz czci i hołdu do Krakowa, co téż natychmiast po zamknięciu wieca uskutecznioném zostało.

Wiec zakończono, a uniesienie i radość wielka przejęła serca nasze, iż wiec się wyśmienicie udał przy wzorowym porządku, a niczém nie zakłóconym spokoju, i słyszeć można było głosy, wyrażające życzenie, aby niedługo znowu dla wspólnego oświecenia, wiec podobny mógł odbyć. (Stawiamy za przykład Czerniejewo gdzie już 3 wiece w krótkim czasie się odbyły, a czwarty zapowiedziany. Przyp. Red. Kur.)

Czerniejewo, 22 lutego.
(Dozór kościelny w Czerniejewie.)

(g.) W dniu wczorajszym dozór kościelny w Czerniejewie, pod prezydencyą p. Jańczakowskiego, spisał akt tradycyi majątku kościelnego.

Już dawniéj na wezwanie gnieźnieńskiego radzcy ziemiańskiego, powołującego się na rozporządzenie ministeryalne, ukonstytuował się dozór kościelny, wybrawszy przewodniczącym swym pana Jańczakowskiego,

Dozór kościelny w przekonaniu, że na mocy prawa z 20 czerwca 1875 r., przyjętego przez episkopat katolicki, można wejść w urzędowe stosunki z komisarzem rządowym do nadzoru nad majątkiem kościelnym, doniósł o ukonstytuowaniu swém panu Nollauowi, jako komisarzowi rządowemu.

Spostrzegłszy jednakże pomyłkę swą, wnet rzecz naprawił. Panu Nollauowi doniósł, że nadal władzy jego nadzorczéj nad sobą nie może uznawać, jako nie mającéj uprawnienia w ustawie z 20 czerwca 1875 r., i że protestacyą w téj sprawie zanosi do ministra.

Przed tém oświadczeniem przewodniczący, pan Jańczakowski, wzbraniał się przyjmować listów od komisarza rządowego z powodu, że były nasyłane w języku niemieckim, bez tłómaczenia polskiego. Pan „Nollau" nadesłałał je komisarzowi obwodowemu w Czerniejewie z uwagą, że p. Janczakowski bez prawnego powodu odmawia przyjęcia i z wezwaniem, żeby je komisarz wręczył przez woźnego, a za drogę ściągnął dlań każdą razą po jednéj marce.

Pan Jańczakowski i teraz listu wzbraniał się przyjąć, poczém je na drzwiach przybito. Za drogę zapłacić nie chciał dobrowolnie, pozwalając egzekutorowi, żeby obłożył coś aresztem na pokrycie wych kosztów. Egzekutor z woźnym nie wzięli się do obłożenia rzeczy aresztem, lecz weszli do pokoju damskiego, i powołując się na to, że mają rozkaz do tego, pozostali w nim pomimo kilkokrotnego wezwania p. Janczakowskiego, a wpierw jeszcze żony jego, pomimo, że ta obecność obcych upierających się ludzi, niemało przestraszyła dzieci w tym pokoju bawiące. Dopiero gdy p. J. wezwał sołtysa na świadka postępowania ludzi onych, nasłanych z policyi, cofnęli się. Drugi raz przybyli egzekutor z woźnym już z mandatem piśmiennym do egzekwowania dwu marek. Pan J. nie pozwolił woźnemu być obecnym egzekucyi, ponieważ tylko w razie jego nieobecności, lub oporu, którego on nie myślał stawiać, miał polecenie piśmienne, ażeby towarzyszył egzekutorowi. Tymczasem woźny ani myślał ustąpić z pokoju pomimo kilkokrotnego wezwania. Dopiero gdy p. J. zaprotestował i wyszedł z domu, egzekutor w towarzystwie sołtysa obłożył aresztem dwa krzesła, już bez woźnego.

Pan Janczakowski zaniósł zażalenie do prezesa rejencyi, jako władzy najbliższéj landrata, a podobnież władzy nadzorczéj dozorów, i uczynił wniosek o cofnięcię egzekucyi, a to z powodu, że dozór na mocy regulaminu z r. 1832 ma prawo domagać się tłómaczenia polskiego obok rozporządzeń niemieckich, że zatém miał słuszne prawo, iż odmawiał przyjęcia listów niemieckich, że téż p. Nollau, jako komisarz rządowy, nie ma prawa poleceń takich dawać komisarzom obwodowym, nad którymi jest postawiony jako landrat, a nie jako komisarz rządowy.

Do prokuratora wniósł o pociągnięcie woźnego i egzekutora do odpowiedzialności za naruszenie spokoju domowego na mocy § 342 kodeksu karnego.

Dotychczas na oba podania nie odebrał odpowiedzi. Natomiast dostaje zapozew na 4 marca przed sędziego śledczego. Czyby to miało być odpowiedzią na wniosek uczyniony do prokuratora? Zobaczymy. O dalszym przebiegu téj sprawy nie omieszkam wam donieść.

Krotoszyn, 24 lutego.
(Wiec w Krotoszynie.)

Wiec katolicko-polski, dzisiaj w Krotoszynie odbyty, zgromadził wszystkie stany: mieszczan, włościan, księży, obywateli; obecnych było do 400, urząd policyjny reprezentowali komisarz obwodowy i sekretarz miejski.

Wiec zagaił p. Krzyżanowski pozdrowieniem katolickiém; przez aklamacyą na przewodniczącego obrano ks. Kegla z Krotoszyna, który po krótkiém przemówieniu, w którém zgromadzonym za zaufanie dziękuje, i do poważnego tak świętéj rzeczy traktowania wszystkich wzywa, potém głos udziela p. Krzyżanowskiemu. Pan Krzyżanowski w słowach jasnych i dobitnych cel wieców, szczególnie dzisiejszego, zgromadzeniu tłómaczył, którym jest legalna i silna obrona naszego języka, tego daru bożego i drogiéj po ojcach spuścizny. Tą obroną ma być wspólna protestacya przeciw prawu językowemu, i jak najliczniejsze podpisywanie petycyi do sejmu.

Jak te słowa szanownego mówcy widocznie do serc obecnych trafiły, tak i piękne przemówienie p. Władysława Przyłuskiego, któremu potém przewodniczący głosu udzielił.

Szanowny mówca w dobranych, kwiecistych lecz każdemu jasnych i zrozumiałych słowach skreślił obraz dawniejszéj świetności naszéj kochanéj Ojczyzny, w któréj i obcym, nieraz w własnym kraju uciemiężonym, gdy do nas przyszli, wolność sumienia, wiary, prawa i języka w wysokim stopniu była przyznaną; bo Polska nie ostrym mieczem zdobywcy, lecz wspaniałomyślnością, łagodnością, duchem chrześciańskim serca ludzi i narodów zjednać sobie pragnęła. — Mówca wspomniał o rękojmiach danych językowi polskiemu i że nawet w francuskiéj wojnie następca tronu pruskiego do naszych, w szeregach pruskich walczących, po polsku się odezwał: „wiara naprzód!" (tu kilka głosów, zapewne wojaków naszych, odezwało się: „prawda"). Mówca wzywa do protestu i podpisywania petycyi do sejmu, a jeśli i przed tym trybunałem nie znajdziemy posłuchu, wtedy udać się powinniśmy do tronu Jego Ces. Mości, króla pruskiego; gdyby i tam nasze prośby i skargi nie były wysłuchane — wtedy przez Matkę Boską, Królową Polską, złóżmy koronę naszą cierniową u stóp serca Pana Jezusa z błaganiem, aby Bóg miłosierny i wszechmocny nam biednym, zawsze wiernym synom Kościoła i Ojczyzny, na ziemi wymierzyć raczył słuszność i sprawiedliwość.

Tak szanowny mówca zakończył swoją mowę, która od początku do końca silném, gorącém zamiłowaniem Kościoła naszego i Ojczyzny była nacechowaną; płynęły te słowa z serca — i trafiły do serc słuchaczy, bo liczne między nimi z jękiem odezwały się głosy: „Boże zmiłuj się nad nami."

Po słowach pana Wł. Przyłuskiego przewodniczący udzielił głosu Stachowi, gospodarzowi z Romanowa, który w kilku prostych słowach niesłuszność nowego prawa językowego trafnie tak nacechował: iż, jeżeli Bóg, stwórca wszech rzeczy chciał, aby zwierzęta i ptaki swoim właściwym odzywały się głosem, to tém więcéj to chciał, aby to samo i ludzie czynili i narody; jeżeli więc Bóg nas stworzył Polakami, to téż chce, abyśmy Polakami zostali i po polsku mówili; daléj, jeżeli królowie i monarch wie nam nasze święte prawa co do religii, narodowości i języka zapewnili, zkąd urzędnicy do tego przychodzą, aby kłam zadawać uroczystym obietnicom królewskim? — Tym słowom liczne brawo towarzyszyło.

Po ukończeniu sprawy językowéj p. Krzyżanowski przedłożył i umotywował następującą rezolucyą:

„Zgromadzeni na wiecu krotoszyńskim oświadczają, iż tak, jak myślą i sercem naszemu Arcypasterzowi i Kardynałowi hr. Ledóchowskiemu w więzieniu towarzyszyli, tak téż to czynią na drogach wygnania; wyrażają mu więc niniejszém swe przywiązanie i swą wierność niezłomną dla Kościoła św. Zgromadzeni zarazem wyrażają swą wdzięczność dla swych pobratymców z krwi i wiary w Czechach i Morawii, oraz naszych braci w Krakowie za serdeczne i uroczyste przyjęcie naszego Arcypasterza."

„Wszyscy na to się zgadzamy!" „Niech żyje nasz ks. Arcypasterz!" wszyscy jednym odezwali się głosem.

Na końcu przewodniczący w czułych przemówił wyrazach, dziękując szanownym mówcom za piękne mowy, a licznie zebranym za uwagę i tak godne zachowanie się na tym wiecu, prosząc ich usilnie, aby według słów przeszłoniedzielnéj ewangelii, to nasienie dobre dzisiaj rzucone, téż na dobrą rolę ich serc padło i stokrotny wydało owoc dla Boga, Kościoła i Ojczyzny. — „Daj to Panie Boże" obecni się odezwali, a przewodniczący pozdrowieniem chrześciańskiém rozwiązał wiec, który, jak w Bogu mamy nadzieję, do podniesienia oświaty, ducha religijnego i narodowego w okolicy Krotoszyna z pewnością się przyczynił.

NIEMCY.

* Berlin, 24 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu uzasadniał naprzód p. Windthorst liberał (Bielefeld) interpelacyą względem nowego prawa o wychowaniu. Przypominając, że minister Falk tylokrotnie przyobiecywał wygotowanie tego projektu, wyrażał nadzieję, że pewnie jeszcze na téj sesyi spełni tę obietnicę. A potrzeba jest gwałtowna, aby szkołę co prędzéj od Kościoła odłączyć, gdyż nie jest matką, jaką go wciąż głoszą, ale złą macochą dla szkoły. Nietylko ludność ultramontańska, ale i świeżo wzrosła generacya, skłaniająca się do socyalizmu pokazuje, jakie to owoce wydał system szkólny dotychczas panujący. Należy więc przestarzałe a zgubne teorye wychowania zastąpić nowemi wolnomyślnemi. — To przemówienie wrogiego religii posła utwierdzić nas tylko może w tém przekonaniu, że na świecie dwie panują odrębne logiki, jedna szatańska oparta na kłamstwie, druga Boska wypływająca z prawdy! — Minister Falk na obronę swoją przytoczył wszystkie trudności, na jakie napotkał w dokonaniu zamierzonego od chwili swego urzędowania i upragnionego przedsięwzięcia. Przeszkodą było to, że na nowych podstawach urządzano organizacyą prowincyi, tworzono nowe organa samorządu, które przy wykonaniu tego prawa o wychowaniu, miały być pomocne. Daléj pokazało się, że kwestya, kto ma ponosić ciężar utrzymania szkół ludowych, nie była dostatecznie wyjaśnioną. Nie wiedziano wreszcie, w jaki sposób zaprowadzić to prawo w 6 prowincyach, w których nowéj ordynacyi prowincyonalnéj nie zaprowadzono. Skoro jednak nadejdą sprawozdania od prezesów naczelnych, nakazane reskryptem z 22 kwietnia 1875, objaśniające wszelkie lokalne stósunki; natenczas praca nad ułożeniem projektu przyspieszoną będzie, tak że prawdopodobnie nowe prawo na przyszłéj sesyi sejmowéj będzie przedłożone.

Następnie przemawiał pan Denzin w interesie znanego wniosku, dotyczącego sprawozdania komisyi o grynderstwach kolejowych. Po różnych mowach, popierających wniosek, z wyjątkiem mowy pana Richtera (Hagen), który mniéj przeciw rzeczy, jak przeciwko tendencyi wniosku występował, łącząc go z artykułami Kreuz Ztg. i tak licznemi rozprawami prasy dzisiejszéj, pomawiającemi różne osobistości wybitne o szustwo, przyjęła Izba ów wniosek, żądający przedłożenia jéj akt śledczych przez komisyą sporządzonych ogromną większością głosów.

W końcu jeszcze wytoczył p. Virchow sprawę ordynacyi prowincyonalnéj dla zachodnich prowincyi, westfalskiéj i nadreńskiéj, które jak wiadomo, nie otrzymały jéj dla tego, że w kulturkampfie stanęły tak stanowczo przeciw rządowi. Tak Virchow jak i mówca partyi narodowo-liberalnéj p. Miquel, przemawiali za udzieleniem ordynacyi tym prowincyom. Dla tego wniosek Virchowa przyjęto prawie jednogłośnie.

Na posiedzeniu dzisiejszém obradowano daléj nad etatem i prawie bez debaty przyjęto rozmaite pozycyi dotyczące loteryi, drukarni państwowéj, zarządu długów państwa, fabryk porcelany, itd. Przy dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw wszczęła się tylko żywsza dyskusya przy pozycyi dla urzędników cywilnych, w któréj zabierali głos posłowie Schorlemer-Alst i Windthorst, aby wykazać rozmaite niedogodności.

Germania zamieszcza w dzisiejszym numerze list pasterski ks. Biskupa Strasburgskiego z dodatkiem „skonfiskowany w Strasburgu, przemycony w jednym jedynym uratowanym egzemplarzu do drukarni Germanii w Berlinie" W przypisku od redakcyi tłomaczy się ten dziennik, że ponieważ nie posiada debitu pocztowego dla Alzacyi i Lotaryngii, może bez obawy o konfiskatę, słowa pasterskie Biskupa strasburgskiego podać do wiadomości publiczności nie alzackiéj. Z brzmienia zaś tego dokumentu wywodzi wnioski następujące:

1) z jaką to samowolą może naczelny prezes alzacko-lotaryngski nakazać konfiskatę jakiéjkolwiek publikacyi prasowéj;

2) jak śmieszną jest uwaga, kolportowana w liberalnych i urzędowych dziennikach, że Biskup Raes wyzuł się z swego dawniejszego pojednawczego usposobienia „prawdopodobnie wskutek swej najnowszéj podróży do Rzymu i obec mających niedługo nastąpić wyborów." W kwestyach bowiem poruszonych w liście pasterskim ks. Biskup nigdy inaczéj nie myślał i nigdyby inaczéj mówić nie mógł, gdyby miał dawniéj powód do podniesienia zażaleń w takich rozmiarach, jak obecnie. Łatwo było liberałom i rządowcom wyzywać list pasterski, i brać w obronę postępowanie naczelnego prezesa strasburgskiego, kiedy nikt nie znał treści tego dokumentu — niech dzisiaj ci panowie postarają się usprawiedliwić swoją krytykę.

Rada związkowa zatwierdziła po za wczoraj nowelę karną, podług uchwał parlamentu.

Hr. Arnim otrzymał, jak donosi Volsk Ztg.. od kamergerychtu ze względu na stan zdrowia, pozwolenie do pozostania na wolnéj stopie jeszcze przez trzy miesiące.

Sprawa Hofferichtera z Wrocławia przyjdzie na stół w Izbie poselskiéj. Pewna liczba gmin wolno-religijnych wystósowała do sejmu petycyą, aby zechciano z formuły przysięgi usunąć wszelką wzmiankę religijno-dogmatyczną, a zamiast tego przyjęto proste potwierdzenie lub zaprzeczenie „tak" lub „nie" ze wszystkiemi skutkami prawnemi dotychczasowéj przysięgi.

Ze wszystkich stron monarchii pruskiéj donoszą o niesłychanych wylewach rzek, o przerwanych groblach kolejowych, o zapadaniu się mostów na rzekach. Z Magdeburga telegrafują, że pół hrabstwa Barby jest zalane. Pociąg, idący z Berlina do Magdeburga zapadł się na rozmiękczonéj tamie pod Biederitz, żadna jednak z osób jadących prócz jednego szafnera, nie poniosła szwanku. — Z Pszczyna na Szląsku donosi Schles. Ztg., że Wisła zalała cały kraj w nizinach na milę drogi, Mieszkańcy uciekają całemi tłumami. Tama kolejowa pomiędzy Goczałkwwicami a Dziedzicami znajduje się pod wodą. — Wczoraj po południu wykoleił się pociąg osobowy Górnoszląskiéj kolei żelaznéj pod Gliwicami, przyczém dużo osób poranionych zostało.

FRANCYA.

* Paryż, 23 lutego. Chociaż już rezultat wyborów do Izby posłów znanym jest od wczoraj wieczora to jednakże dotychczas tyle tylko powiedzieć można, że republikanie przeróżnych odcieni liczyć mogą na pewną większość, że bonapartyści osięgli nadspodziewanie znaczne korzyści, bo przeszło 60 krzeseł — podczas gdy legitymiści i orleaniści razem ledwo tę samą liczbę wykazać mogą. Bez wątpienia skutkiém wyborów ustąpić będą musieli od władzy mężowie, których Francya czciła i szanowała, miejsca ich zajmą inni dotychczas nie znani, atoli jak słusznie powiada Correspondence univ. wybory te nie zdołają wydrzyć konserwatywnym głównéj rękojmi, imienia marszałka Mac Mahona — po 20 lutego tak samo jak po 30 stycznia rząd pozostanie w silnym i legalnym ręku — konserwatywni wiedzą na około kogo grupować się mają. Mają oni przywódzcę z którym w ścisłéj zostając łączności zyskają potrzebną jedność i siłę do stawienia oporu wszystkim grożącym niebezpieczeństwom. „Dziś, dodaje tenże dziennik, Mac Mahon staje się prawdziwym żołnierzem: jego odwaga, jego niezmienność wśród nieszczęść, jego poświęcenie dla kraju... zaspokajają nas najzupełniéj. Jesteśmy przekonani, że dopóki Marszałek rządzić, albo raczéj dopóki żyć będzie, Francya będzie miała godny siebie rząd. Ministrowie przyszli nie będą nigdy wybranymi zpośród mężów, będących przedmiotem postrachu w kraju, hańby za granicą. Wobec takiéj podpory wybory z 20 lutego zgotowały nam niezaprzeczone trudności — atoli nie stały się zbyt groźnemi. Zwątpienie nie przystoi stronnictwu na którego czele stoją najznakomitsi ludzie kraju, i które postanowiło bronić świętego depozytu naszych praw obyczajów i cywilizacyi. Nie potrzebujemy się niczego wypierać z naszéj przeszłość — nie potrzebujemy kapitulować wobec zwycięzców naszych. Zasad naszych bronić będziemy z wszelką stanowczością — i to im wyjedna ponownie. Próba obecna jeszcze bardziéj wzmocni siły konserwatystów, zwłaszcza, że na poparcie rządów Marszałka zawsze liczyć możemy." Oto zdanie dziennika wyrażającego wiernie zapatrywania, jakie obecnie mimo niepomyślnego rezultatu wyborów panuje w Elysée.

W Paryżu wszyscy wybrani z małemi wyjątkami należą do radykałów a gdyby Francya miała być rządzoną przez wybrańców „duszy cywilizacyi" jak Victor Hugo nazywa Paryż — powtórzyłyby się niebawem najmutniejsze sceny z dziejów tego kraju — przedewszystkiem zaś zagrzmiałoby hasło: guerre à tout, ce qui de près ou de loin touche à la calotte. Pomiędzy dotkliwemi ciosy jakie spadły na partyą konserwatywną, jest klęska p. Buffeta we wszystkich czterech okręgach w których jako kandydat występował, jest to nowy smutny dowód do jakich rezultatów doprowadza powszechne głosowanie. Jednym z ciekawszych szczegółów przebiegu walki wyborczéj w Paryżu było pomiędzy to, że organ p. Gambetty République Fr, w 14 okręgach zgodził się na tych samych kandydatów co Rappel — w 6 tylko okręgach każde stronnictwo swoich stawiło kandydatów. Rappel proponował w 1 okręgu Maillarda, w 3 Duverdiera, w 6 Akollasa, popieranego przez Garibaldego, w 7 Frébaulta, w 14 Asselina — w 9 gdzie występował jako kandydat p. Thiers, nie stawiło stronnictwo radykałów nikogo. W tychże samych okręgach proponowała Rép. fr. Tirarda, Spullera, Denfert-Rochereau, Langlois, Casse, Thiersa. Dwóch z kandydatów organu p. Gambetty odniosło zwycięstwo Thiers i Denfert-Rochereau — przy ściślejszém głosowaniu dnia 5 marca przejdzie reszta kandydatów République fr. z wyjątkiem p. Langlois, który prawdopodobnie ulegnie Frébaultowi.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Z Bośni piszą do Polit. Correspond. co następuje: Po więcéj jak dwunastodniowém zawieszeniu broni w obozie powstańców znów ruch zapanował. Powstańcy w kilku kierunkach

przeszli do działania zaczepnego. Najprzód ruszył się Ostoja Wojnowic ze swym oddziałem w okolicy Novi. Pod Suvanza spotkał się z Turkami; przyszło do kilkagodzinnéj uporczywéj walki, która dla obydwóch stron ukończyła się bez rezultatu. Turcy i powstańcy puścili się w nocy w innym kierunku, pomimo tego z brzaskiém dnia niespodzianie i ku wzajemnemu swemu zadziwieniu, stali pod Iwanska naprzeciw siebie. Walka tedy na nowo się rozpoczęła i trwała całe 10 godzin. W końcu powstańcy z powodu braku amunicyi, musieli się cofnąć. Straty tureckie w téj bitwie wynosiły 68 zabitych i rannych. Powstańcy przynajmniéj tyleż stracili.

TELEGRAMY.

Peszt, 24 lutego. Dunaj podniósł się do 21 stóp nad zero, niższe ulice nadbrzeżne stoją pod wodą. W Budzie na kilku ulicach utrzymuje się komunikacyą czołnami. Gdyby rzeka wzrosła jeszcze o 2 stopy, niebezpieczeństwo powodzi groziłoby także Pesztowi. Jako pomyślną okoliczność dla Pesztu uważają, że niżéj Pesztu lód dziś w południe się rozdzielił. Z wszystkich wyższych i niższych części kraju donoszą o wielkich spustoszeniach, zrządzonych powodzią.

Peszt, 25 lutego. Dunaj w Peszcie jak i poniżéj Pesztu ciągle wzbiera. Wczoraj o 8 godzinie stała woda 22' nad zerem. Niebezpieczeństwo bardzo grożne. Kilka młynów powyżéj, wiele ulic w niższych częściach miasta zalane wodą. Drewniane domy towarzystwa żeglarskiego na niższych nadbrzeżnych ulicach znajdują się prawie aż po dachy pod wodą. O $^3/_4$ na 10. Po stronie Budy główna ulica zalana. Sprytownia Friedenthala pod Nowym Pesztem runęła, znajdowało się w niéj 11 osób. O $10^1/_2$ poczęto dawać sygnały o ratunek. Miasto Komorn zupełnie zalane.

Wiedeń, 25 lutego. Jego Eminencya Kardynał Ledóchowski opuści Wiedeń w niedzielę po południu (?).

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Kary nałożone na duchownych w archidyecezyi poznańskiéj przez p. Massenbacha:

	Z przeniesienia	41,555 tal.	— sgr,	= 124,665 mar.	
111.	Ks. Pawłowski z Lussowa	450 „	— „	= 1350 „	
112.	Ks. Zębski ze Słupi	130 „	— „	= 390 „	
113.	Ks. Michalski z Niepartu	190 „	— „	= 570 „	
114.	Ks. Niklewski z Smolic	130 „	— „	= 390 „	
115.	Ks. Antoniewicz z Bnina	290 „	— „	= 870 „	
	Do dawniéj podanych grzywien doliczyć należy ks. Dolnego z Pakosławia	100 „	— „	= 300 „	
	i Ks. Dynkowskiego z Słupi	300 „	— „	= 900 „	
	Suma . . .	43,145 tal.	— sgr.	= 129,435 mar.	

W archidyecezyi gnieźnieńskiéj nałożono i ściągnięto kary porządkowéj od ks. Bulmajera z Wyrzysk 200 tal.

Walne zebranie Kasy Pożyczkowéj w Gnieźnie.

W sali hotelu du Nord odbyło się w niedzielę Walne zebranie Kasy pożyczkowéj dla miasta Gniezna, Spółki zapisanéj. Członków liczy Spółka gnieźnieńska 301, z tych stawiło się na 83, a że statuta Spółki wymagają tylko $^1/_{10}$ członków do prawomocnego rozstrzygania, więc rozpoczęło się posiedzenie. Pan Kuczkowki, prezes rady nadzorczéj, powołany na przewodniczącego Walnego zebrania, zaprosił do pióra pp. Wierzbińskiego i ks. Łukowskiego. Między przybyłymi członkami widziano poważną ilość obywateli z Trzemeszyńskiego i z okolicy Witkowa, Czerniejewa. P. dr. Langiewicz, dyrektor zarządu, dał po odczytaniu protokułu z ostatniego Walnego zebrania, pogląd na działalność Spółki, czyniąc na wzór sprawozdań ks. patrona, lub Schulze-Delitscha, przeróżne zestawienia ciekawe.

Pierwszy to raz zaprowadzono tę nowość, a my witamy ją jako postęp istotny. Mamy jednak przekonanie, że pogląd dałby się rozszerzyć jeszcze w różnych kierunkach a mianowicie co do wzrostu depozytów i oszczędności, co do składania udziałów, jakie stany najczęściéj i najwięcéj deponują, czy suma depozytów za r. 1875 w ilości 11,416 marek plus 127,468 marek składa się z drobnych oszczędności, czy nie, w jakiéj proporcyi członkowie na udział składają, w jakiéj wysokości przecięciowo zwykle na weksle zaciągają pożyczki, jakie są najniższe sumy wekslowe, jakie najwyższe sumy wypożyczane i jaka ilość takich weksli. Jasny pogląd i odpowiedź na tego rodzaju zagadnienia, odsłoniłyby żywotną i społeczną obronę Spółki. Mielibyśmy wtedy odpowiedź, o ile zmysł publiczności do oszczędności wzrasta, czy istnienie Spółki oddziaływa zbawiennie na warstwy, dla których Spółka do życia powołana, a nadto przeświadczylibyśmy się z kim głośnie Spółka robi interesa. Cyfry w Spółce gnieźnieńskiéj podane w drukowaném sprawozdaniu, a objaśnione w imieniu zarządu przez pana Teuricha, świadczą o pomyślnym rozwoju kasy. Dosyć powiedzieć, że obrotu było 1,674,062 marki i rachunek procentu przyniósł 8017, zysk 4648 marek, majątek Spółki 5821, udział 49,775, rachunek weksli 188,308. Członkom na wniosek Rady nadzorczéj dano 8% dywidendy i resztę z zysku w ilości 450 tal. przyłączono do funduszu rezerwowego. Wszakże zapomnieć nie trzeba, że w Gnieźnie odmiennie, niż w innych Spółkach fundusz rezerwowy pracuje dla siebie na mocy § 28 al. d., gdzie stoi: Fundusz rezerwowy powstaje... i z procentu od tegoż funduszu rezerwowego.“ Wliczywszy zatém procenta od sumy 5821 marek (majątku Spółki), widzimy, że niezwykle wiele do funduszu przeznaczyła. Zgadzając się zupełnie w zasadzie na podnoszenie stopniowe funduszu rezerwowego, jako czynnika warującego Spółkę na wewnątrz, a zalecającego w obec banków na zewnątrz, — nie możem przyklasnąć § 29 ustaw ustęp 3, gdzie uchwalono, aby fundusz rezerwowy był umieszczony w papierach publicznych i by nie pracował dla Spółki, jedno dla siebie.

Podstawy Spółki są zdrowe, kredyt zabezpieczony i wymowne cyfry wskazują, że zaczyna kasa należeć do pierwszorzędnych w Księstwie. Spółki zwykle, gdy do takiego stanu przechodzą, narażone są na różnorakie pokusy i niebezpieczeństwa. A jedną z najniebezpieczniejszych jest pretensya odgrywania roli banku i niekontentowania się skromnym zakresem powiatowéj lub małomiejskiéj instytucyi. Ztąd pochodzą udzielania pożyczek właścicielom ziemskim na wielkie sumy i przekraczania przez zarządy i radę nadzorczą maximum pożyczki dla członków, które Walne zebranie lub statuta unormowały. Właściciele ziemscy za dostawieniem pewności mają banki większe i tam za niższym nawet procentem jest dla nich kredyt; Spółki zaś rzucające się w tym kierunku szkodzą swemu normalnemu rozwojowi i nierzadko na wielkie narażają się straty.

W Spółce gnieźnieńskiéj jak w wielu porządnie prowadzonych, jest w § 12 ad b zastrzeżona suma, do któréj wogóle pojedyńczym członkom pożyczać wolno. Gdyby się tego statecznie trzymano, pokusa wyżéj nadmieniona, nie mogłaby popchnąć Spółki na fałszywe tory. Prawo to powinno być absolutne, gdyż § 90 statutów nie przypuszcza wyjątków co do wysokości, ale co do sposobu, tj., że Rada nadzorcza z zarządem w miejsce poręczycieli, może się zadowolnić papierami hypotecznemi, udziałem kasowym itp. — ale nigdy po za maximum pożyczki.

Wskutek wspólnéj uchwały zarządu z Radą nadzorczą proponował ks. Gdeczyk wyznaczenie honorarym dla członków Rady, która dotychczas urząd bezpłatnie sprawowała. Walne zebranie skłoniło się do propozycyi, przeznaczając za każde posiedzenie (co miesiąc) 1 markę 50 fen. zza rewizyą kasy 3 marki. Pana Müntzberga wniosek poparty przez pana Meissnera, aby wyznaczyć karę 75 fen. na nieobecnych członków Rady na posiedzeniu, — przeciw wywodom p. dr. Langiewicza, Kuczkowskiego upadł.

W miejsce wylosowanego p. dr. Langiewicza z zarządu mieli zgromadzeni nowego członka obrać. Z urny dwóch tylko wyszło kandydatów pp. dr. Langiewicz i Grudzielski. Pierwszy zwyciężył znaczną większością.

Do Rady nadzorczéj w miejsce ustępujących pp. ks. Budziaka, Kossowskiego, Müntzberga, wybrano ponownie ks. Budziaka, Kossowskiego i p. księgarza Langego.

Gdy była mowa o pokwitowaniu zarządu na mocy rewizyi odbytéj przez Radę nadzorczą pan dr. Wartenberg z Witkowa wniósł o osobną komisyą rewizyjną, na wniosek któréj Walne zebranie pokwituje zarząd. Przeciw temu wystąpił ks. dr. Choraszewski, podnosząc sumienność Rady nadzorczéj i Walne Zebranie odstąpiło od wyboru komisyi. Szkoda, że pan dr. Wartenberg nie rozwinął myśli swéj, w gruncie zupełnie słusznéj i bynajmniéj Radzie nie ubliżającéj, a byłby niechybnie zwyciężył.

Wnioski dwą tylko postawiono: p. Rzeźniackiego o podwyższenie pensyi dla kursora i ks. dr. Łukowskiego, aby o należeniu, lub nienależeniu do Związku Spółek Zarobkowych rozstrzygało Walne zebranie. Pobudką ostatniego wniosku ma być fakt wyłączenia się Spółki gnieźnieńskiéj ze Związku bez odwołania się, a nawet uwiadomienia członków Walnego zebrania. Jeżeli komu, to myślącym członkom Spółek zależeć powinno, aby instytucyą dobroczynną Związku utrzymać i hamować zarządy od wyłamywania się z pod jego wpływu li tylko dla względów finansowych, które zwykle naprzód wysuwają.

OSWIATA LUDOWA.

Za pośrednictwem p. B. Kościelskiego z Śmiłowa odebrała kasa Tow. oświaty ludowéj:

roczną składkę z miast Szamotuł	29	mrk.
kwartalną składkę z miasta Wronek . . .	12	„
od PP. z pod Buku.	15	„
z gerylasa u państwa S. w Szamotułach .	3	„
składkę osobistą p. B. Kościelskiego . . .	6	„
w ógóle	65	mrk.

Poznań, 23 lutego 1876.

Bolesław Poniński.

„Daje Moskal co dać może.“

Od przesądów czas wyzwala,
Nam pochylić kark w pokorze!
„Bierzmy, bierzmy od Moskala,“
„Co dać zechce, co dać może!

Kiedy w piersi wskróś rozdartéj
Krwią stuletnia wzbierze rana;
On nam w rękę wsuwa karty;
W gardło leje łyk szampana!

Do zdrad wiecznie on poduszcza,
Bratobójcze ostrzy noże;
Jego złotem płatna tłuszcza,
Krwią zbroczyła Zaporoże!

Sławnych ojców on dziedzice,
Zmienił w zgraję złota głodną;
Dał nam niegdyś Targowicę
I ohydne dał nam Grodno.

Aby skruszyć pierś ze spiżu
Łaskot wieku sypnął tyle!
Gdzie rzuć okiem, krzyż przy krzyżu
I mogiła przy mogile.

Szubieniczne dał nam słupy!
Jadowitych ziół tysiące,
Które żywych mienią w trupy,
Albo w gady pełzające.

Dał nam szkołę: ta powstrzyma
Orlich skrzydeł polot śmiały
Nie da sercu wzrość w olbrzyma
Z myśli wygna ideały!

Dał nam czarne kazamaty
I łzą z powiek naszych ściekłą,
Zardzewiałe dał nam kraty
I Nerczyńskie dał nam piekło!

Lecz jest jeszcze dar ostatni,
Obmyślany w mędrców radzie:
On uswięci sojusz bratni
Jak fajerwek przy biesiadzie!

Czy słyszycie podźwięk trąby?
Płomień bucha w kłębach dymu
Hasło krwawéj hekatomby
Jak na zgliszczach niegdyś Rzymu.

Tam chciał Neron ściąć żelazem
W jedną zrosłe wszystkich głowy;
Tu lud wszystek zrósł się razem
W jeden potwór neronowy!

„Niszczmy, woła, w proch do szczętu
Swiat rozumem stworzon Bożym!
Precz z tym światem, my z odmętu,
Stokroć lepszy sobie stworzym!“

Wnet przy łunach stu pożarów
W tym piekielnym rozhoworze
Krzykiem: hurra na cześć carów
„Daje Moskal co dać może!“

Kurier miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Właścicielowi dóbr rycerskich p. Karśnickiemu w Mchach nadano medal srebrny za wzorową hodowlę koni.

* **W teatrze** przedstawiono wczoraj na benefis p. Doroszyńskiéj po raz pierwszy Podróż przez środek ziemi, komedyę ze śpiewami i ewolucyami w 5 odsłonach. Sztuka ta pod względem artystycznym nie ma najmniejszéj wartości, melodye zachodzących w niéj śpiewów znane, po więcéj części ze starych oper wyjęte i sztucznie w jedną sklejone całość. Całość ta pomimo tego z powodu scen bardzo komicznych, odegranych z życiem przez większą część występujących wczoraj artystów i artystek wypadła bardzo udatnie. Ożywiała ją mianowicie grą swoją beneficyantka sama, która rolę geniusza wesołości pojęła i oddała wyśmienicie a nadto pięknym swym śpiewem i zgrabnym tańcem zasłużone zyskała oklaski. Śpiewy zresztą, szczególnie duety, dużo pozostawiały do życzenia; ewolucya wojskowa, pomimo doskonałéj komendy, nie bardzo się udała, widać, że żołnierze nie tęgo byli wymustrowani.

Sztuka powyższa z powodu wielkiego zapasu komiki, wesołych śpiewów, tańców i ewolucyi, kwalifikuje się bardzo na niedzielne przedstawienia. Sala była zupełniona.

* **Koncert** panów Frieman a i Leiterta odbędzie się dziś na sali bazarowéj o godzinie 7, na co zwracamy uwagę publiczności naszéj.

* **Petycye** do sejmu wysłano z Ludom z 264 podpisami, Pacholewa 62, Objezierza 123, Nieczajny 137, Kowalewka 78, Sepna 40, Lulina 178, Sławienki 101, Chróstowa 80, Ślepuchowa 40, Wymysłowa 95, Obornik 334, Maniewa 103, Ocieszyna 220, Rudek 69, Gołaszyna 73, Wargowa i Świerkówki 63, Bąblina 45.

* **Zarząd Towarzystwa Muzycznego** prosi nas o ogłoszenie, iż dziś nie odbędzie się zwyczajne piątkowe zebranie Towarzystwa Muzycznego.

* **Towarzystwo Muzyczne** urządza jutro, w sobotę koncert i bal na dochód dotkniętych w mieście naszém powodzią.

* **Z tegorocznego** sprawozdania Towarzystwa Pomocy Naukowéj wyjmujemy następujące szczegóły.

Wykaz ogółowy przychodu i rozchodu.

Według Dziennika kasowego przychodowego na str. 153 było w roku 1875:

Przychodu:	mrk.	fn.
1) ze składek zwyczajnych	23,846	51
2) z prowizyi i spłaconéj waluty kapitałów funduszu żelaznego	9,474	35
3) ze składek nadzwyczajnych	5,218	45
4) zwrócone pieniądze	150	—
razem	38,689	31
Wydatku było, jak w Dzienniku wydatkowym na str. 195 wykazano	33,203	28
pozostał się zatém remanent w gotowiźnie	5,486	3
Ponieważ zaś w r. 1874 było remanentu w gotowiźnie	17,330	63
Stąd w końcu roku 1875 pozostało w zasobie według dziennika przychodowego str. 153	22,816	66

W roku 1874 było w papierach procentowych w funduszu żelaznym . . . . . 30,468$^1/_3$ tal.

W roku 1875 spłacono wylosowane:

a) w listach zastawnych W. X. P. $3^1/_2$% na 140 tal.
b) w liście zastawnym Poznańskiém 4% na 100 „
razem na 240 tal.

Za te waluty zakupiono: listy zastawne Poznańskie 4% na . . . . . 200 tal.
Listy rentowe W. X. P. 4% (po przydaniu brakującéj ilości z zasobów kasy) na . . . . . 50 tal.
razem na . . . 250 tal.
przybyło zatém do papierów procentowych . . . . 10 tal.
pozostaje zatem w końcu roku 1875 w papierach procentowych . . . . . 30478$^1/_3$ tal.
czyli marek 91,435

* **Woda w Warcie** wzrosła od wczoraj do niesłychanéj wysokości, bo wynosi dzisiaj rano przy moście Chwaliszewskim 16 stóp i 10 cali, tak że już zaledwie pod mostem może przepływać. Most znajduje się wciąż w wielkiém niebezpieczeństwie. Kra powyżéj mostu zbiła się w jednę masę i piętrzy się coraz wyżéj, tak, że każdéj chwili grozi zerwaniem mostu. Wskutek tego wszelka komunikacya pomiędzy Chwaliszewem a miastem dla wozów i przejezdnych zerwana. Zaledwie po kilku pieszych z pilnemi interesami policya przez most przepuszcza. Zadziwia nas to niepomału, że magistrat nie przedsiębierze żadnych środków obrony, nie stara się o rozbicie téj ogromnéj masy lodu, aby jéj ułatwić odpływ — tylko z rodzajem zimnéj rezygnacyi patrzy, rychłoli kra nie zmiecie mostu. — Wozy wszystkie, które dawniéj przez Chwaliszewo dojeżdżały do miasta, są zniewolone objeżdżać przez śluzę, poniżéj Kernwerku aż do bramy świętego Wojciecha. — Woda coraz bardziéj zalewa miasto. Do téj chwili stoją w wodzie niższe części Środki, Zagórze, ulica około domu Karmelitek, Psałterya, ogrody księdza Arcybiskupa, Karmelitek, księży kanoników Kluppa, Kurowskiego, Grandkego i Koźmiana. W dwóch ostatnich dochodzi woda z tyłu już do samego domu. Również i ogród rozciągający się pomiędzy ulicą a Psałteryą zalany do połowy. Spustoszenie ogromne czyni woda na Chwaliszewie — oprócz ulicy wywyższonéj nieco, wszystkie domy w wodzie; na tylném Chwaliszewie, Weneckiéj ulicy, targowisku oknami już się prawie tłoczy do pomieszkań. — Tylne części zabudowań na Garbarach Wielkich i Małych, plac Bernardyński, kościół i szpital Sióstr miłosierdzia, gmnazyum św. Maryi Magdaleny, część ulicy Wszystkich świętych, W. Garbar, ulica Piaskowa, Szyperska, całe Rybaki stoją również we wodzie. — Na placu Bernardyńskim stoi woda $1^1/_2$ stopy wysoko. Na Rybakach dom pewien tak woda podmyła, że pewna część szczytu zapadła. Mieszkańcy zostali zniewoleni dom opuścić. — Do naszéj biedy ogólnéj potrzeba było jeszcze takiego nawiedzenia Pańskiego. Nędza zaziera ze wszystkich stron. W górę jednak serca, zaufajmy w Panu — on jeden nas pocieszyć zdoła we wszystkich utrapieniach żywota!

* **Urząd pocztowy** ogłasza, że od 1 marca na próbę zaprowadzoném będzie urządzenie, iż posłaniec przynoszący telegram, na żądanie odbierającego, przyjmować będzie odpowiedź na telegram, celem wręczenia jéj na biórze telegraficznem, lecz czekać mu wolno na takową tylko 5 minut. Prócz zapłaty za telegram należy się w takim razie posłańcowi 10 fenygów. Formularze do telegramów ma posłaniec przy sobie i zobowiązany jest dawać je bezpłatnie.

Od 1 marca będzie można także ekspedyować telegramy przez znajdujące się przy pociągach kolejowych bióra pocztowe. Telegramy, przylepiwszy na nie przepisane taksą marki telegraficzne a w braku tychże marki pocztowe, wrzucać się będzie w skrzynki do listów umieszczone przy wagonie pocztowym. Telegram można także napisać na karcie pocztowéj, ale w takim razie trzeba wykreślić wyraz „Postkarte“ i zastąpić go wyrazem „telegram“. Stempel pocztowy 5 fenygów może sobie przesełający telegram porachować. Gdzie miejscowe stósunki i czas zatrzymania się pociągu na dotyczących stacyach na to pozwalają, mają i telegramy niezaopatrzone markami, za dołączeniem odpowiedniéj sumy odrachowanych pieniędzy, przez okno lub drzwi wagonu pocztowego być przyjmowane, lecz wnijść do tegoż wagonu publiczności nie wolno. Bióro pocztowe na kolei zajmie się niezwłocznie wyprawieniem depeszy do najbliższéj stacyi telegraficznéj, tak że odpowiedź na telegram jak najrychléj na miejsce przeznaczone nadejść może.

* **Dr. Holfeld,** nauczyciel przy szkole tutejszéj realnéj, od 1 kwietnia ma być przeniesionym do Gubna, a miejsce jego zajmie tymczasowo kandydat stanu nauczycielskiego Gustaw Opitz z pensyą 1950 marek i z dodatkiem na mieszkanie 432 marki.

* **Na Wronieckiéj ulicy** przejechał w środę, przed południem wóz naładowany deskami kobietę nazwiskiem Aleksander, mieszkającą dawniéj przy małych Garbarach. W drodze do lazaretu miejskiego kobieta ta umarła.

* **P. Katz,** komisarz aukcyjny tutejszy, remizy i podcasza swoje przy Sapieżyńskim placu No. 6 oddał do dyspozycyi wszystkich ubogich mieszkańców poznańskich, którzy z powodu powodzi zmuszeni są opuścić zajmowane przez nich pomieszkania.

* **O powodziach** nadchodzą wiadomości z różnych stron Księstwa. I tak donoszą z pod Ponieca, że wpływająca do Baryczy rzeczka Samica tak wylała, iż cała tamtejsza okolica wygląda jak obszerne jezioro. Szosa z Bojanowa do Ponieca po części jest zalaną, również jak i domy przedmieścia bojanowskiego w ostatniém mieście. Przy mostach nagromadziły się wysoko kry lodu, których rozbijaniem zajęta jest znaczna ilość robotników, by zerwaniu mostów przeszkodzić. Od r. 1855 nie było w tamtéj okolicy podobnéj powodzi.

Płynąca pod Wrześnią rzeczka Września także bardzo wylała. Z gór i jezior pobiedziskich spływają wielkie masy wody i na kilkomilowéj przestrzeni sprawiając spustoszenie, rozlewają się aż ku Warcie. Tama pod Dębnem jest przerwaną; Orzechowo stoi pod wodą i tama kolejowa jest zagrożoną, woda bowiem z obydwóch stron ją otacza.

* **Woda w Wiśle** przybiera, wedle Gaz. Tor., od wtorku bardzo nagle i szybko. Wczoraj osiągnęła woda w Toruniu 9 stóp 11 cali wysokości, przedwczoraj było 6 stóp 6 cali. Wczoraj o 12 w południe zatelegrafował konsul z Warszawy, że stan wody wynosi tam już 8 stóp 9 cali, a pod Zawichostem lód ruszył. Z dalszych jeszcze stron dochodzą wiadomości, że około Wieliczki i Tarnowa już od poniedziałku powódź, w Krakowie ruszył lód w wtorek przy wysokim stanie wody. W Toruniu płynie od wczoraj 11 godziny korytem Wisły po prawym brzegu gęsta kra, na Drwęcy porwały się trafty, większą część przytrzymano na Wiśle w Toruniu.

* **Kostrzyn.** W zeszłą niedzielę odbyło się w Kostrzynie, na sali p. Chmielewskiego przedstawienie amatorskie, składające się z „Posażnéj jedynaczki“ młodszego Fredry i komedyi „Trafiła kosa na kamień,“ Kraszewskiego. Przedstawienie to podjęte w szlachetnym celu przyjścia w pomoc biednym sierotom, zgromadziło liczną bardzo publiczność, która hucznemi oklaskami okazywała swoje zadowolenie z gry amatorów, która rzeczywiście nie ustępywała grze rutynowanych aktorów. Wszyscy amatorzy przejęli się swemi rolami, przedstawiającemi nasze swojskie, szczero-polskie postacie i odegrali je con amore; szczególniéj zaś podobał nam się p. F., w roli starego sługi Błażeja w „Posażnéj jedynaczce“ owego dziś już ledwo z tradycyi znanego, sług przywiązanych do państwa, jakby członkowie ich rodzin Cześć amatorom i amatorkom, że nie szczędzili trudów i mozołów dla ulżenia niedoli bliźniego, cześć i przedsiębiorcom przedstawienia, że takowe do skutku przywiedli. Że jedną z najszlachetniej zych rozrywek jest teatr, niezaprzeczoną jest rzeczą, i życzyćby wypadało, aby na prowincyi częściéj odbywały się takie przedstawienia jak owo kostrzyńskie. Po przedstawieniu odbyła się ochocza zabawa z tańcami, która trwała do samego rana. Kostrzyn niech naśladują inne miasta.

* **Posadę chirurga** powiatowego w powiecie inowrocławskim powierzono lekarzowi panu dr. Senstius.

* **W Nowym Tomyślu** urządzoną ma być w tym roku wystawa chmielu.

* **Akademia umiejętności** w Krakowie. W piątek odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie komisyi archeologicznéj Akademii Umiejętności na którym p. A. H. Kirkor czytał relacyą z wycieczki odbytéj w jesieni wespół z hr. J. Strutyńskim, w okolicach Krakowa. P. Maryan Sokołowski zdawał sprawę z badań prof. Mierzyńskiego o Danae i Perseuszu na wazie w Er-

mitażu w Petersburgu. Zorganizowano wznowione przez prof. Szujskiego gromadzenie materyałów do epigrafii polskiéj, co jeszcze w roku 1861 na wniosek prof. Majera rozpoczęło Towarzystwo naukowe krakowskie, zebrawszy już blisko 300 napisów z pomników. Rozbierano projekt mapy archeologicznéj Kaliskiego, przedstawiony przez p. J. Szaniawskiego. Daléj, oprócz załatwienia czynności administracyjnych, przyjęto do wiadomości, iż uchwała komisyi z dnia 30 listopada z. r., aby we Lwowie utworzyć grono badaczy zabytków przedhistorycznych, do skutku przyjść nie mogła z powodu braku osób temu się oddających; zatwierdzono następnie projekt sekcyi wykopalisk o mających się przedsiębrać tego lata wycieczkach archeologicznych. Wreszcie zastanawiano się nad potrzebami przyspieszenia chemicznych rozbiorów zabytków naszych bronzowych.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 26 lutego Zygfryda, bisk. i Wiktoryna. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58 Zachód o godzinie 5 minut 29.

Długość dnia 10 godzin 31 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Na sejmie w Sieradzu Jadwiga królową ogłoszona — 1430 Władysław Jagiełło rozprzestrzenia przywileje szlacheckie. — 1654 Moskwa prosi o pokój. — 1701 Przymierze Augusta II. z carem Piotrem w Birzach. — 1831 Skrzynecki naczelnym wodzem. — 1846 Klęska pod Gdowem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 8 i zawiera: Czysty dochód w gospodarstwie i wypośrodkowanie onego. E. Karliński. — Uprawa roli na jednę skibę. A Werner. — Kukurydza jako pasza. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Protokół Walnego Zebrania Tow. roln. Krotoszyńskiego. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **W Paryżu** wyszło nakładem księgarni E. Plon et Comp. piękne rymowane tłómaczenie francuskie Juliusza Słowackiego „W Szwajcaryi“ i „Grób Agamemnona“ (Un Episode en Suisse. Le tombeau d'Agamemnon).

* **W Warszawie** nakładem Redakcyi Kroniki Rodzinnéj wyszedł starannie opracowany i udatnie napisany szkic literacki p. t. „Henryk Ibsen“ poeta norwegski przez Wawrzyńca hr. Engeströma.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł Nr. 9. i zawiera: Pogląd na rozwój historyczny asekuracyi. Skreślił dr. J. Rejewski (ciąg dalszy). — Ruch stowarzyszeń: Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego miasta Poznania. — Sprawozdanie kasy pożyczkowéj dla miasta Gniezna i okolicy za r. 1875. — Sprawozdanie Towarzystwa pożyczkowo-zarobkowego dla powiatu kościańskiego za rok 1875. — Sprawozdanie Banku ludowego w Mogilnie za rok 1875. — Nowo założona Spółka spożywcza i kasa oszczędności w Bytomiu. — Rozmaitości: Wiadomości potoczne. — Obraz ruchu fabrycznego i rękodzielniczego w Galicyi (dok.).

GIEŁDA.

Poznań, 25 lutego 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,— 94,75 płc., pozn. listy rentowe 97,25 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,50 płc., pozn. 5pct prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. —,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 93,— płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płć., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka —,— płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 132,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 68,75 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 23,— płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,50 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 145,50 marek, na styczeń —,— m. grudzień-styczeń —,— m., na luty 145,50 m., luty-marzec 145,50 m., marzec-kwiecień 145,50 m., na wiosnę 14,6— m., kwiecień-maj 146,50 m., maj-czerwiec 148,50 na miesiąc czerw.-lipiec — m.

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 43,50 marek, na luty 43,40—50 m., na miesiąc marzec 43,80 m., na miesiąc kwiecień 44,40 m., na miesiąc maj 45,— m., na miesiąc kwiecień-maj 44,80 m. na czerwiec 45,90 lipiec 46,70 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 42—42,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 25 lutego.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	9	60	8	60	7	90
Zyto	= =	7	60	7	10	6	80
Jęczmień	= =	7	30	6	70	6	10
Owies	= =	8	50	7	40	7	—
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	20	1	10	1	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 24 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Koniczyna czerwona: wysoka, —— poślednia 48—51 m., średnia 54—57 m, piękna 59—62 m., wyborowa 64—,66 m. płacono.

Koniczyna biała: wysoka, poślednia 52—58 m., średnia 62—68 m., piękna 72—77 m., wyborowa 79—84 m. płacono.

Zyto: za 2000 kilo. spok., wypowiedziano —— cent., na upłynione wypowiedzenia — m. płacono. płacono, luty i luty-marzec 142,— m. żądano; — płac. żądano, kwiecień-maj 144—143 marek płac., — żąd. i maj-czerwiec 145,50 m. płc.. czer.-lip. 148,50 płc.i żąd. lipiec-sierpień 149,— pł.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — cent, na bieżący miesiąc 183,— marek żąd.,, —,— m. żądano na kwiecień-maj 184,— m. żądano, —,— m. płacono - maj-czerwiec 187,— m. żąd., 185,— m. pł., na czerw.-lip. 192,— m. żądano, 190,— płacono. Wypowiedziano cent.

Jęczmień: za 1000 kilo 144 m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 160,— marek żądano, w końcu —,— m., na kwiecień-maj 158—158,50 m. płacono; żąd. —,— m. żądano. — Wypowiedziano —— cent.

Rzep per 1000 kil. 315 płc., wyp. —

Oléj rzepiowy: słaby, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 65,— marek żąd., wypow. kontrakty płac., na luty i luty-marzec 62,— marek żądano, luty-marzec —,— płacono, kwiecień-maj 61—60,50 marek płac. i żądano. maj-czerw. 62,— m żąd.; pł., — pł. wrzesień-październik 62,— m.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., słaba, — wypow. 5000 litr., w miejscu 43,50 marek żądano 42,50 mar. płacono. w końcu —,—,— marek płacono i żąd., na luty i luty marzec 44,— m. pł., — żąd.; na kwiecień-maj 44,90—80 marek żąd.; płac. i płac. maj-czerwiec 45,50 mar. płacono; żąd., czerwiec-lipiec 46,60—50 marek płacono. — żądano lipiec-sierpień 48,— m. płacono, w końcu —,— sierpień-wrzesień 48,50 m. żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,80—8,00 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, piękny zwiez., żółty 9,50—11,30 m., nieb. 9,40—11,30 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 29—31—35 m.

Siano 4—4,20— mar. za 50 kil.

Słoma rżana 38—39,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 25 lutego: żyto 142,— marek, pszenica 183,— mar., jęczmień 144,— mar. owies 160, — mar., rzep 315,— mar. oléj rzepiowy 62,— mar. okowita 44,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 43,50 żąd. i 42,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,25—30,25 marek, nowa 25,50.—26.25 m. rżanna piękna 25.50 do 26,50 marek, rżanna średnia 24,25—25,25 marek, rżanna na paszę 10.00—11,00 mar., osucie pszenne 8—8,75 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 24 lutego.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	50	18	—	15	75
Zyto	= =	16	10	14	60	13	60
Jęczmień	= =	16	50	14	20	12	40
Owies	= =	17	60	15	60	14	80
Groch do gotowania	= =	20	50	19	—	15	90
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	28	50	26	50	22	50
Rzepik latowy	= =	28	50	26	50	22	50
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	26	—	24	50	21	50
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	—	—	—	—	—	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezcinności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrośce głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłomiach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, seelancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj roz paczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielka pochwałę, powróciła mi zdrowie i uzdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnenie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z nie strawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietuia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, zawdzięczam tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière). Cztéromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugo Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 23. lutego 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba,		**Owies** kw.-maj	160,50
Kw-Maj	192,—	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	195,50	Wypow. okow.	00,000
Czer.-Lip.	199,—	**Kapitały**	
Zyto słabe,		Galicyany	87,25
Luty	—,—	Pr. pap. państ.	93,25
Kw-Maj	148,—	Poz. 4% list. z.	94,75
maj-czerw.	147,—	Poz. list. ren.	97.25
Oléj rzep. słaby		Koléj Państw.	500,50
Luty	—,—	Lombardy	199,50
Kw-Maj	62,50	Austr. los 1860	113,50
Wrz.-paźdz.	63,20	Włochy	71,75
Okowita słaba,		Amerykany	99.50
w miejscu	44,—	Aus. akc. kred.	310,—
Luty	45,—	Turki	20,—
Kw-Maj	45,00	7½% Rumuń.	27,25
Sierp.-Wrz.	50,—	Pol. lik. l. zast.	68.80
		Rosyj. bknot.	264,75
		Sreb. rnt. aust.	64,25

Szczecin, dnia 23. lutego 1876. (Kursa końcowe,)

Pszenica stała,		**Okowita** słaba	
	—,—	w miejscu	44,20
Kw.-maj	193,50	Luty	44,80
Maj-czerw.	197,—	Kw.-maj	46,—
Zyto stałe,		Maj-czerw.	46,50
Luty-marz.	142,—	**Owies**	
Kw.-maj	143,50	Kw.-maj	161,—
Maj-czerw.	144,—	Maj-czrw.	—,—
Oléj rzep. słaby,		**Petroleum**	
Luty	63,—	Luty	12,40
kw.-maj	63,—		

Na

Wiec katolicki

w sprawach bieżących, mający się odbyć w **Smiglu** w środę popielcową dnia **1**go **marca** o godz. 12 w hotelu Spielhagena zapraszamy. (315)

X. R. Kościelski. W. Chudzicki.
X. F. Rybicki.

Obwieszczenie.

300 Mrk. nagrody.

Dnia 4 Marca 1875 z rana znaleziono na szosie pomiędzy Kórnikiem a Gądkami parobka Jakuba Dzierzewicza z Miłosławia bez zmysłów leżącego. Tenże wyszedł dnia 3 Marca r. z. przed południem zdrów z Miłosławia i szedł do Poznania na termin wyznaczony na dzień 4 Marca r. z.

Dzierzewicz miał czaszkę pękniętą, na co też nie długo umarł. Celem wynaleźienia sprawcy zbrodni prawdopodobnie na Dzierzewiczu popełnionéj została nagroda 300 mk. przez król. Rejencyą wyznaczoną.

Doniesienia dotyczące należy do nas lub do król. Prokuratoryi w Kościanie lub do najbliższej władzy policyjnej nadesłać.

Srem, dnia 14 lutego 1876. (313)

Król. Sąd powiatowy; wydział I dla spraw karnych.

Księgarnia Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu

na czas Jubileuszu przedłużonego do 1 Lipca rb. poleca (232)

Naukę

o Odpuście i Jubileuszu

z dołączeniem modlitw przy odwiedzaniu kościołów, napisaną przez **Xiędza Dr. Dziedzińskiego**, profesora teologii przy seminaryum duchownem poznańskiém. Cena 2 sgr. Dla biorących 10 egzemplarzy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Kantor H. Cegielskiego

znajduje się przez czas powodzi, na **ulicy Koziéj Nr. 10,** w domu Cegielskich. (312)

Herbatę czarną (Pecco)

funt po 2 talary poleca cukiernia (300)

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

!Wyprzedaż!

materyi jedwabnych, aksamitów i czarnych materyi wełnianych, po tanich stałych cenach w **Hôtel du Nord, I piętro** Lokal handlowy jako urządzenie są do wynajęcia. (232)

Browar pierwszorzędny

w Królestwie polskiém

w **Kociszewie** pod **Zelewem** w okolicy nader fabrycznéj, w któréj na 6 mil nie masz drugiego browaru, urządzony do fabrykacyi wszystkich **piw zagranicznych,** można pod bardzo korzystnemi warunkami zadzierżawić. **Chmiel** hoduje się w miejscu. Adres: **Wny Wolski** właściciel dóbr. (304)

Polecam Szanownéj Szlachcie i Szanownym Obywatelom rozmaitych ludzi dworskich, służby potrzebujących (317)

M. Szafrańska,

Stręczarka, Jezuicka ul. nr. 6.

Na Dochód powodzią dotkniętych.

Program koncertu

Tow. Muzycznego

w dniu 26 m. b. o 8 wieczorem

w Bazarze

pod dyrekcyą artystycz. p. I. F. Guniewicza.

Część I.

1. Uwertura z „Halki“ na orkiestrę **Moniuszko.**
2. Chór „Wiosna“ z towarzyszen. smyczkowych instr. **Hayden.**
3. Scherzo H moll, solo na fortepian **Chopin.**
4. Bolero z „Nieszporów Sycylijskich“ **Verdi.**
5. Trio. Harmonium, wiolonczela i fortepian **Gounod.**
6. Uwertura z „Wilh. Tella“ na 8 rąk **Rossini.**

Część II.

1. Polonez na orkiestrę
2. a) Śpiew Siebla z opery „Faust“ **Gounod.**
   b) Słowiczek, śpiew Lenartowicza **Moniuszko.**
3. Capriccio na 2 fortep. **Mendelsohn.**
4. L'Ardita **Arditi.**
5. Duet, deklamacya i harmonium * *
6. Rondo. Chór wieśniaków z towarzysz. orkiestry **Dobrzyński.**

Po koncercie

Bal

dla członków i gości zaproszonych. Bilety na koncert i bal są do nabycia w księgarni i antykwarni **Calliera** vis-à-vis hotelu francuzkiego po 2 Mr. dla członków a po 4 dla niecłonków. (31

Zarząd Tow. Muzycznego

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.